

Adam Czartkowski

Listy Kornela Ujejskiego do Aleksandra Guttrego z lat 1877-1855

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 30/1/4, 291-299

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

4.

Pope: [*Oda do milczenia*].

Milczenie! rówieśniku wieczności, poprzedziłoś naturę, i cokolwiek miało mieć istotność, uszione spoczywało na twoim łonie.

Panowanie twoje poprzedziło stworzenie nieba i ziemi, nim płodne słowo, które miało wszystko wydać, było wyrzeczone.

Wtenczas skojarzone przeciw tobie rozmaite żywioły, złączone w osobliwej istotności, wzniosły niespokojny rodzaj człowieka.

Język najprzód zwolna się ruszać począł, i mówił cicho, póty póki go sprzeczna nauka i płochy rozsądek nie wzbudziły do okrzyków.

Fragment przekładu z r. 1766 w rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (rewindykowanym z Petersburga) sygn. Pol. F. XVII. 18, s. 255¹.

Ludwik Bernacki.

Listy Kornela Ujejskiego do Aleksandra Guttrego z lat 1877—1885.

Żywot i twórczość Kornela Ujejskiego czekają jeszcze na gruntowne opracowanie. Monografie Antoniego Bądzkiewicza (Kornel Ujejski. Zarys biograficzno-literacki. Kraków-Petersburg 1893), Kazimierza Wróblewskiego (Kornel Ujejski, 1823—1893. Lwów 1902) nie wyczerpują zupełnie tematu, lecz dają wiele wartościowego materiału. A jednak czas już byłoby na skreślenie szczegółowego portretu autora płomiennego „Chorału”, w każdym zaś razie przynajmniej na wydanie tych źródeł do niego, które jeszcze nie zaginęły i tu i ówdzie leżą ukryte wśród rozmaitych papierów. Z jaką prawdziwą radością powitalibyśmy ukazanie się korespondencji jego prowadzonej w ciągu kilkunastu lat z Wandą z Monné Młodnicką a znajdującej się obecnie w ręku pp. Pawlikowskich w Medyce — lub zapowiedzianego przez H. Biegeleisena od tyłu lat zbioru samych jego listów.

Z tego założenia wychodząc w swoim czasie zamieściłem w „Ruchu Literackim” (R. IV, 1930 r.) dwa ciekawe listy Ujejskiego do Stanisława Dunina, dziś zaś ogłaszam pięć również zasługujących na uwagę listów jego do Aleksandra Guttrego, łaskawie mi udostępnionych przez wnuka adresata —

¹ Przekład *Ody do milczenia* wierszem zawiera Monitor z r. 1767 (nr. 28, s. 222—4). Przytaczamy tu początek rzeczzonego tłumaczenia:

Milczenie! równieśniku wieczności zgrzybiałej,
Ty pierwaj byłoś jeszcze, niżeli świat cały,
Co wypływa z niczego, i co w niczym tonie,
Wszystko to na twym twardym zasypiało łonie!

dr. Aleksandra Guttrego z Warszawy, za co składam mu tu najgorętsze podziękowanie.

Nie umiem powiedzieć, kiedy Kornel Ujejski po raz pierwszy zetknął się i poznał z Aleksandrem Guttrym, wybitnym działaczem patriotycznym w latach 1831—1863. Udział Ujejskiego w konspiracji lat 1860—1863 jest zupełnie niezany (pt. Kaz. Wróblewski, l. c. str. 194) i na podstawie obecnie dostępnych źródeł należy przypuścić, że Ujejski i Guttry poznali się zapewne dopiero w latach powojennych, bądź w Szwajcarii, w 1867 r., bądź w Belgii w 1869 r. Wszak przemówienie „Na uczcie danej dla poety przez młodzież polską w Leodium“ (Liège) dn. 6 listopada 1869 r.“ (p.t. Przemówienia Kornela Ujejskiego 1863—1893, trzecie wydanie uzupełnione. Przemyśl, 1893. str. 46—59) kończy się słowami: „Na cześć Aleksandra Guttrego“.

Zaznaczę tu mimochodem, że własnoręczny odpis autorski tego przemówienia, noszący napis „Aleksandrowi Guttremu na pamiątkę. Leodjum, 6 listopada 1869 r.“, a znajdujący się w papierach po Guttrym, kończy się słowami: „na cześć ob. Guttrego“, i wykazuje następujące odchylenia tekstu. W wierszach 7—10 cytowanego wyżej wydania: „Ciągłość powstania — wyraz w Galicji ukuty i ze zgrozą podniesiony przez zaprzańców i małodusznych“; w wierszu 20 — „stanowisku“ zamiast „powodzenia“; w 32 — „Oddajecie się panowie naukom dla czego? aby potem lepiej bić nieprzyjaciela“; w. 37. — „nie stawia go nikt z najgorętszych patriotów. Chodzi o to, aby naród myślał o nim, widział jego konieczność w przyszłości, przygotowywał się do niego — czuł się jedynie na urlopie“, natomiast niema zupełnie ustępu od słów — „Zanadto wiele ran mamy na sobie“ do słów — „kiedy wyzdrowieje“; w. 64 — „o pracy organicznej w oświacie ludowej“; w. 65—67 — „bo tu nieszczęśliwa częśćka Polski zasklepiła się w swoim egoizmie prowincjonalnym a pracę odbudowania Polski powierzyła opatrności, albo — o ironjo! powierzyła ją Austrii“.

Zapalnego temperamentu poeta i nieustający w zabiegach, mających na celu organizowanie narodu przeciw zaborcom, działacz, obaj ożywieni gorącym patriotyzmem i demokratycznymi przekonaniami przypadli widocznie sobie odrazu do serca i nawiązały się między nimi bliższe stosunki, wyrażające się po powrocie każdego z nich do domowych pieleszy w wymianie listów.

Całkowita korespondencja Ujejskiego z Guttrym nie dochowała się do naszych czasów; pozostało z niej zaledwie pięć listów z lat 1877—1885; zresztą bardzo ciekawych z rozmaitych względów.

Przedewszystkiem dlatego, że pierwsze trzy z nich dają nam niejaki materiał do sprawy udziału poety w organizowaniu Rządu Narodowego w 1877 r. oraz w zabiegach podniesienia sprawy polskiej na kongresie berlińskim 1878 r.

Z dzieła Fr. Rawity Gawrońskiego pt. „Konfederacja Narodu Polskiego w r. 1876“ (Poznań - Warszawa 1920) wiadomo że Ujejski był obecny na zebraniu patriotów polskich w dniu 25 lipca 1877 r. w Wiedniu, że był skrutatorem podczas wyborów członków Rządu Narodowego, do którego składu został powołany Aleksander Guttry wraz z Adamem ks. Sapiehą i Tadeuszem Okszą-Orzechowskim, że w dn. 29 lipca t. r. Ujejski przejął od jednego z uczestników organizacji archiwum K. N. P.; że na początku grudnia t. r. był razem z Adamem Sapiehą i Aleksandrem Guttrym w Wenecji w sprawach organizowania legionu turecko-polskiego; że później Ujejski wraz z Orzechowskim bawił w Rzymie, w końcu grudnia zaś znalazł się z innymi członkami Rządu Narodowego w Bolonji, gdzie nastąpiło rozwiązanie tej organizacji; że wreszcie w kwietniu 1878 r. był obecny w Florencji.

Z monografji zaś Kazimierza Wróblewskiego wiemy, że w 1878 r. poeta przyjął wybór na posła do Rady Państwa w Wiedniu od większej własności okręgu bobrecko-rohatyńskiego i że w listopadzie 1878 r. wraz z Ludwikim Wolskim, Ludwikim Skrzyńskim i Ottonem Hausnerem wystąpił z Koła Polskiego wiedeńskiej Izby. Bliższe szczegóły ze swej działalności jako posła podał Ujejski w przemówieniu pt. „Sprawozdanie poselskie na zgromadzeniu wyborców z większych posiadłości w Rohatynie 8 września 1878 r.“ (Loc. cit. str. 107—123).

Otóż z pierwszych trzech listów do Guttrego, które podaje niżej, wynika, że Ujejski był jednym z inicjatorów zebrania lipcowego w Wiedniu; że jego to kandydatem był Guttry; że prowadził jakieś długie rozmowy z Karolem Brzozowskim, który był wysłany z Konstantynopola w celu zbadania stanu organizacji powstańczej polskiej podczas wojny turecko-rosyjskiej; że podczas kongresu berlińskiego brał udział w opracowywaniu memorjału w sprawie polskiej, słowem listy te przynoszą nam szereg wiadomości, cokolwiek bliżej wyjaśniających konspiracyjną działalność poety w latach 1877—78. Są one w danym razie tem bardziej wartościowe, że, jak podaje w swej książce Fr. Rawita Gawroński, idąc za informacjami rodziny poety, korespondencja Ujejskiego odnosząca się do tych lat i do tej sprawy jakoby uległa zniszczeniu.

Czwarty list znówu maluje nam stan duszy poety w kilka lat później, pełen przygnębienia i smutku, oraz podaje nam poglądy jego na rozmaitych działaczy politycznych w Galicji i niepokój, jakim go napawają stosunki polsko-niemieckie.

Wreszcie list piąty zawiera obszerny plan poematu p. t. „Sulla“, który poeta rozpoczął drukować w poznańskim

„Przyjacielu Ludu“ (1885 r.) którego jednak nie dokończył. Natchnienie i siły, o których pisze w tym liście, nie dopisały mu pomimo wszystko. Harfa jego już dawno straciła najwznieśliwsze struny i nie była już zdolna do dłuższego głosu.

Dla ścisłości podaję, że na tle obecnie ogłaszanych listów wydrukowałem w „Kurjerze Warszawskim“ (1930) feljeton p. t. „Z życia Kornela Ujejskiego. Udział poety w Rządzie Narodowym 1877 r.“.

Adam Czartkowski.

Kornel Ujejski do Aleksandra Guttrego.

Lwów 29 maja 1877
Ulica Pańska 3

Mój drogi, kochany Aleksandrze!

Chodziłem z myślą, o której niżej powiem, i wyczekiwałem pory dla przeprowadzenia jej. Stąd zwłoka w odpowiedzi na list Twój. Karol¹ coś pobałamucił w liście pisany do Ciebie. Spokój i bezruch „quand même“ jest bezsens, jeżeli nie czemś gorszem. Nie wiem, doprawdy, jak mógł się znaleźć ten nieszczęśliwy wyraz w jego liście po tem wszystkiem, cośmy przez parę tygodni z nim mówili. Zauważałem zresztą, że pocziwy Karol to złote serce i czystość ducha i prawdziwy poeta, ale głowa zupełnie nie polityczna. W Neapolu wracając gadał z Midatem o naszych niezgodach i anarchji w sumieniach naszych. Czy to sens? W tem prawda, ale nie godziło się było mówić o tem przed człowiekiem, który dziś, jutro może przyjść do władzy i grubo zaważyć na naszych losach.

Otóż, mój drogi, widzę konieczną potrzebę tak, jak Ty ją widzisz, do jakiegoś zboru i porozumiewań się między temi, co przez ostatnich kilkanaście lat zgniłej ciszy żyli wiarą i miłością dla sprawy. Koniecznie potrzeba, aby wybrani od was i od nas zjechali się gdziekolwiek i rozmówili się ze sobą. Trzeba postanowić program i władzę, władzę dyktatorjalną, narzuconą. Znam doskonale kraj i w żadne sejmy, na długi może czas, wdawać się nie możemy. Chodzi o zjednoczenie rozbitej, chociażby na pierwszą chwilę niebardzo licznej gromadki. Przygotowuj umysły do potrzeby takiego zjazdu. W tej chwili nie widzę jeszcze pilnej potrzeby, ale, kto wie, za miesiąc, za tydzień, może już ona stanie się naglącą. Czyhaj na taką chwilę i donieś mi, przygotowaśy co można. Ja tu będę porozumiewał się i gromadził ludzi.

¹ Karol Brzozowski, poeta, emigrant, uczestnik powstania 1863 r. W 1869 r. zamieszkał w Mezopotamji, gdzie zbliżył się z walim tej prowincji, Midhatem-paszą, później wielkim wezyrem, wybitnym mężem stanu tureckim.

Podczas wojny ros.-tureckiej Brzozowski z Konstantynopola wyjechał do Europy i Polski dla zasięgnięcia wiadomości o stanie powstańczej organizacji polskiej. W drodze do Europy spotkał się w Neapolu z Midhatem-paszą, dymisjonowanym już i wygnanym z kraju, i miał z nim długą rozmowę o sprawach polskich. Fr. Rawita Gawroński. loc. cit. passim.

Tylko nie sejmu i sejmikowania — trzech, czterech od was i tyleż z naszej strony.

Czy znasz bliżej Niegolewskiego¹. Ja go nie znam osobiście zupełnie, chyba tyle że na dyplomie, przysłanym mi temu lat kilkanaście przez Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, znalazłem na podpisach i jego nazwisko. Wydawszy „Żywe Słowa“ posłałem mu egzemplarz wraz z biletem bardzo serdecznym — dotąd nie otrzymałem odpowiedzi². Chodziło mi o nawiązanie z nim stosunków, których w niedalekiej przyszłości widziałem konieczność. Nie wiem, czy mnie znasz do gruntu, drogi mój. — Duch mój wyszedł już oddawna ze sfery poetycznej — poezję uważam jako czynnik do służby dla ojczyzny. Nie mam ani żadnej pretensji, ani ambicji — chcę i służę Polsce bezpłatnie. Kiedym zwycięsko przeżył walkę wewnętrzną i stał się takim, spotężniałem i odmłodziłem się i pomimo lat 50 czuję się dziś młodszym, niż kiedy miałem lat 20.

Sciskam Cię i całuję z całej mojej duszy, drogi mój.

Kornel

Lwów 31 maja 1877
Ulica Pańska 3

Wczoraj odeszła stąd odezwa i zaproszenie do Szumana³, prezesa Koła waszego poselskiego, wyjaśniająca potrzebę zjazdu. Oznaczyliśmy Wiedeń jako punkt zborny. Czterech lub pięciu z waszej i tyleż z naszej strony. Ja przybędę. Kładłem nacisk, abyś Ty, mój drogi, koniecznie był. Ale to od nas nie zależy. Proszę Cię, błagam — nie odmawiaj współdziałania. Zgłoś się sam u swoich o to — bo lękamy się, aby Cię nie chciano pominąć. Boją się nas gorętszych — doświadczałem tego wiele razy na sobie. Nie pojmują, że płomień jest także oświecającym żywiołem, że trzeźwość myśli musi iść w parze z gorącością uczucia. Gdyby Ciebie nie było zwątpiłbym, że sprawa i narada dobry wezmą kierunek. Odpisz mi natychmiast i uspokój mnie w tym względzie.

Sciskam Cię najserdeczniej

wierny Twój

Kornel

Wiedeń 2 lipca 1878

Mój najdroższy bracie!

Sprawa manifestu do kongresu została już ukończona — i ja pojutrze odjeżdżam. Ks. S.⁴ powiózł nasz projekt zredago-

¹ Dr. Władysław Niegolewski (1819—1885). Syn pułk. Andrzeja N. Polityk. poseł do sejmu pruskiego, znany z wykrycia w 1860 r. prowokacji Baerensprunga, brał udział w powstaniu 1863 r. Od 1874 r. był posłem do parlamentu Rzeszy. Brał udział w zabiegach 1877—78 r.

² „Żywe Słowa Jeremiego“, zbiór przemówień Kornela Ujejskiego, ukazały się w 1877 r.

³ Szuman Henryk.

⁴ Trudno określić, o kim tu mowa. Może to być książę Adam Sapieha, albo ks. ordynat Sułkowski, albo wreszcie ks. Stablewski, później-

wany w Poznańskie dla wyjednania choćby kilku podpisów od posłów tamtejszych. Szuman na nasze wezwanie nawet nie odpisał. Ograniczamy się na podpisach idących jedynie od posłów, t. j. od kilku z Poznańskiego i nas czterech, bo kongres dobiega do końca.

Otrzymałem dziś Twoje pismo z załączonymi dokumentami — wyprawiam je dziś jeszcze. Napisałem do moich kolegów, że zupełnie zgadzam się z Tobą, że „z całego toku sprawy wypływało, iż ani oni, ani ja nie poważylibyśmy się byli stawiać blizkich terminów wypłaty któremukolwiek z poszkodowanych. I dlatego zostawiliśmy im wszelką w tym względzie swobodę. Potępiając teraz któregośkolwiek z nich za nie dość rychle uiszczenie się — odebraliśmy na przyszłość każdemu ochotę do brania współudziału w wątpliwych dla powodzenia sprawach narodowych“. Zacytowałem ustęp mego listu dosłownie.

Obdarzyłeś mnie, mój drogi, bardzo miłą pamiątką. Wróciwszy do domu przysyłę Ci kałamarz, który służył mi, a patrząc na niego wspominaj mnie.

Sciskam Cię, mój najdroższy, całą moją duszą. Synowi Twemu oświadczyć serdeczne moje pozdrowienie. Żałuję, że nie poznał go.

Twój

Kornel

Tomaszowce p. Wojniłów

23 luty 1882

Mój drogi i kochany Aleksandrze!

Czy uwierzysz, że list Twój z d. 19 sierpnia dopiero otrzymałem przed kilkoma dniami? Przysłał mi go major Sokulski na wieś, gdzie u mego syna¹ od jesieni przebywam. W liście swoim donosi mi major, że obłożnie był chorym w Brzeżanach a teraz jeszcze niezupełnie zdrow przyjechał do Lwowa². Z przyczyny złego zdrowia nie mogłem pojechać do niego, ale dałem mu wskazówki i rady, gdzie udać się należy, chcąc trafić do panów, mających u nas władzę. Ja nie jestem z nimi w dobrych stosunkach. Nie nasi to ludzie. Wspomniałeś o naszym marszałku — wszak to człowiek, który przechwalał się, że Gillera wypędził z kraju, a dziś głowa zupełnie mu przewróciła się pod ulewą spadłych na niego łask cesarskich. Gwałtowny, gardzący opinią, parwenjusz

szy arcybiskup. Wszyscy trzej brali udział w tych zabiegach. Trudno też powiedzieć coś o samym projekcie manifestu. Może był to zamieszczony przez Fr. Rawitę-Gawrońskiego w dodatkach do „Konfederacji Narodu Polskiego w r. 1876“ (Poznań 1920) na str. 215—219, a podpisany przez Dr. Władysława Niegolewskiego i Jana Dobrzańskiego, pod datą 10 lipca 1878 r.

¹ Starszego Kordjana.

² Major Franciszek Sokulski — emigrant z 1831 r. Uczestnik powstania 1863 r. Jeden z agentów Konfederacji Narodu Polskiego w latach 1876—78 — na Wschodzie pt. Fr. Rawita-Gawroński — Konfederacja Narodu Polskiego z 1876 Poznań 1910. Obszerne o nim wspomnienie dał Z. Miłkowski (T. T. Jez) w swych „Sylwetkach Emigracyjnych“, (Lwów, 1904) str. 106—114.

zaprzątnięty głównie swoim wielkopaństwem, wszystkich, nawet najlojalniejszych serwilistów, odstręcza od siebie. „Unję“ Matejki zakupioną przez kraj dla sali sejmowej, wbrew wszelkim protestom zabiera na dekorację dla jednego ze swoich salonów. Namieśnik Potocki¹, znany oddawna poplecznik Moskwy, pozwolił rozszerzyć się na wielką skalę agitacjom moskalofilskim, niby je ignorując, aż przyszło do jawnego oświadczenia się jednej z gmin że przechodzi na prawosławie².

W Hercegowinie powstanie — zdaje się, że Serbia i Czarnogóra przyjdą jej z pomocą. Wisi wojna z Moskwą i na naszych ziemiach — ale tu Austria, niedołączna, lękliwa, niezdolna do inicjatywy, chyba napadnięta bronić się będzie. I nie my z tej wojny skorzystamy — może Bismark który oddawna ostrzy zęby na Kongresówkę. Niechże Bóg broni. Najstraszniejszy dla nas germanizm smoczy. W Poznańskim trzy piąte ziemi nam zabrał. Jak Ty, mój drogi, zapatrujesz się na rozwijające się wypadki?

Ja poprostu chory jestem na czarny smutek. Chmury, co nad Polską wiszą, spadły na moją duszę. Wydobyć się z pod nich nie mogę.

Ucieszyłem się Twoim listem, mój drogi Aleksandrze. Przyjaźń Twoja jest mi bardzo cenna a chwile, razem z Tobą we wspólnej pracy i nadziejach przeżyte³ liczę do najmilszych w moim życiu. Sciskam Cię najserdeczniej

Szczerzy Twój przyjaciel i sługa
K. Ujejski

Twemu Synowi łączę ukłony

Westchnij za duszę Wróblewskiego, który sekretarzował nam na sądzie w Wenecji. Biedny, poczciwy mój przyjaciel zginął w pojedynku jako sekundant w sprawie Łozińskiego⁴. Zosia Świętorzecka⁵ wyszła zamąż za Prozora.

Pawłów p. Chołojów
d. 19 lutego 1885

Mój drogi Aleksandrze!

Że nie pisałem tak długo do Ciebie, nie wina mego serca, ale tego nieszczęsnego kawałka Polski, w którym mieszkam. Szło

¹ Alfred Potocki, namiestnik Galicji w latach 1875—1883.

² W 1882 r. propagandzie rosyjskiej, rzucającej suto pieniędzmi udało się gminę Hnilički nakłonić do przejścia na prawosławie. Przywódcą był paroch Iwan Naumowicz. M. Bobrzyński. l. cit. str. 295—296.

³ Mowa tu niewątpliwie o zakusach 1877—78 r.

⁴ „Przyjaciel długoletni Ujejskiego, Władysław Wróblewski z Czortkowa, zginął w d. 6 listopada 1880 r. w pojedynku w Trembowli“ p. t. Kazimierz Wróblewski: Kornel Ujejski. Lwów 1902. str. 209. Tamże na str. 229 list Ujejskiego do Karola Wróblewskiego z bliższymi szczegółami. Co do „Sądu w Wenecji“ to prawdopodobnie stosuje się do sądu pomiędzy Adamem Sapiehą a Aleksandrem Zwierzchowskim, b. agentem Rządu Narodowego do spraw legjonu polsko-tureckiego w Stambule.

⁵ Zofja Świętorzecka, córka Bolesława Świętorzeckiego, emigranta z 1863 r., żona Konstantego Prozora, prawnuka oboźnego Karola pt. Pamiętniki Jakóba Gieysztor — Wilno. 1913. T. I. str. 401.

na mnie z niego takie zwątpienie, żem głowę tracił. Wszystkie w nim są warunki do podnoszenia się, do żywego propagowania idei, dla której tyle łez i krwi naszej płynęło — a martwy, niski, niewolniczy, — bo sam sobie kajdany nakłada. I desperowałem co robić z moim duchem, zawsze młodym i gorącym — w takim gnieździe.

Bóg wielki, miłosierny, patrzący na moje łzy i mękę, natchnął mnie myślą i dał mi cel na resztę mego życia.

Piszę dla ludu. W „Przyjacielu Ludu“ poznańskim zacząłem drukować pierwszy mój poemat, którego numeru kazałem Tobie posłać. Trzy pierwsze musisz już mieć w ręku. Grzela ma być, jak lubię się wyrażać, Odyssejem chodzącym po wszystkich drogach naszych mąk narodowych ostatnich czasów. Pojawia się w r. 1846, potem będzie w Warszawie (1861—62) — w Litwie za Murawjewa — na Sybirze — uwolniony będzie przy śmierci „pani jasnej“ — popłynie ze mną do Palestyny — pójdzie na emigrację — będzie podczas oblężenia Paryża i Komuny, w której służy jako pułkownik — odwiedzi Nową Kaledonię — amnestjowany zamieszka w Wielkopolsce — skąd wypędzony wróci do swojej galicyjskiej Italii i sprawi „rzeź“ między „gachami“ ojczyzny, bo sądzić będzie żywych i umarłych, białych i czerwonych¹.

Razem, jak widzisz, ma być za pomocą Bożą dwanaście poematów. Do poematu „Wielkopolska“ już teraz solennie a pokornie proszę Ciebie, mój drogi, o pożądaną pomoc. Notuj mi wszystkie dzieła i broszury, z których mógłbym czerpać daty do prześladowania przez Niemców — i do win i grzechów, a przed nimi o patriotycznych staraniach i zachodach, w jakie Wielkopolska obfituje. Gdybyś chciał o tem wszystkim sam napisać, byłaby to praca dla polskiego ogółu wielkiej wagi i doniosłości — a ja znalazłbym w niej — wszystko.

Jakie Twoje zdrowie? O to dopytuję się najgoręcej. Ja mam lat 20. Pełen jestem siły i natchnienia. Wszystko Bóg daje? Czy ożeniłeś syna? Mój, którego widziałeś w Wenecji², od paru lat ożeniony z Bukowską z Sanockiego. Mieszkam przy nich i jest mi jak w raju. Mam wnuczkę — cudo piękności i rozumu! Czy wiesz co o Świętorzeckim³. Donieś mi, co robi, gdzie mieszka — chciał-

¹ O poemacie tym takie wspomnienie zanotowała Zofja Romanowiczówna w swych „Cieniach“ (Lwów 1930) na str. 53: „Było to w r. 1888 Ujejski w tym czasie po długiej przerwie zaczynał znowu tworzyć. Marzył o przeprowadzeniu w poemacie pt. „Grzela“ dziejów ewolucyj życiowych chłopca, który w 46 r. razem z drugim palik i mordował a potem przejrzał skruszył się i poświęceniem dla ojczyzny zmaszał winę. Czytał nam początek.

² Młodszy Roman.

³ Bolesław Świętorzecki, wybitny członek organizacji powstańczej na Litwie w 1863 r. później emigrant we Francji i Algierze, brał udział w pracach konspiracyjnych 1877—78 r. pt. Pamiętniki Jakóba Gieysztora, Wilno. 1913. T. I. str. 382—383; „Ze wspomnień wygnańca“ wyd. Zofji Kowalewskiej pasim. Fr. Rawita-Gawroński — Konfederacja Narodu Polskiego z 1876 r. Poznań 1920.

bym zgłosić się do niego, a głównie o daty, dotyczące się powstania na Litwie. Słyszałem, że córka jego dostała obłądu umysłowego — cóż to za straszny cios dla ojca! Orzechowski¹ podwodny zakłada telegraf do Afryki i przyjmuje króla portugalskiego na pokładzie swego okrętu.

Sciskam i całuję Cię z całej duszy

K. Ujejski

Drobiazgi bibliograficzne.

Nie wiem, czy wszystkie natatki niżej podane są „odkryciami“, podaję je jako zapiski bibliograficzne.

I. Z niedocieczonych przyczyn zawsze mnie niepokoiło gwizdanie, jako objaw lekceważenia. Również w Woroniczowym „Hymnie do Boga“:

Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,
Jak skorupę garncarską, o kamień stłuczoną,
Pogwizdując, wędrowiec depce i pomiata....

I znalazłem źródło w Starym Testamencie, w Pierwszej Księdze Królewskiej, R. IX, 8. „A tak i ten dom, który był sławny każdemu mimo idącemu będzie na podziw i na *poświętanie*, i rzecze: Przeczże tak uczynił Pan tej ziemi i temu domowi“?

Zresztą cały hymn dźwięczy tonami biblijnymi.

Trzymając się już postaci Woronicza, notuję krótką sylwetkę autora „Sybilli“ w Leona Dembowskiego „Moje wspomnienia“. Petersburg 1898 (str. 91).

II. J. U. Niemcewicz swoich „Giermków króla Jana“ poprzedził wstępem „Do czytelnika“ (Wydanie lipskie Brietkopfa i Haertla 1838, tom V) wyjaśniającym, że w Paryżu widział „małą operę (vaudevilles) pod tytułem „Les pages du duc de Vendome“. „Przypomniałem sobie, że tradycja w kraju naszym niesie, że figiel podobny nieco temu, który sztuki francuskiej jest treścią, przez giermków króla Jana był wyrządzony“. Tradycję tę zaś zapisał Stanisła w hr. Wodzicki, w swoich „Wspomnieniach z przeszłości od roku 1768 do roku 1840“ (Kraków 1873). Wodzicki był (zdaje się w 1786) w Żółkwi. Spotkał tam staruszkę, urodzonego w roku śmierci Jana Sobieskiego, z rodziców, będących w służbie królewskiej, ponoś ogrodniczej. Oto jedna z anegdot, które staruszek lubił opowiadać (str. 178): W zamku żółkiewskim pokazują ogromną salę, w której sypiali pokotem paziowie i pokojowi. Sala ta oddzielała pokoje króla od pokojów królowej. Król zwykle do późna w nocy pracował i sypiał u siebie; czasem jednak po północy przez salę przechodził do komnat królowej. Pewnej

¹ Tadeusz Oksza-Orzechowski.